

Kolumny Acoustic Energy testowaliśmy ostatnio ponad osiem lat temu. W tym czasie ani AE, ani „Audio” nie zaprzestało działalności, jednak brytyjska marka trochę zeszła z pierwszego planu, nikt nam o niej nie przypominał, a przypadkowo spotykane modele nie wyglądały imponująco. Wreszcie pojawił się w Polsce nowy dystrybutor.

Acoustic Energy AE305



Kiedy ustaliliśmy, że do testu trafią „305”, odwiedziłem stronę internetową AE, aby zapoznać się z ich specyfikacją. Przy okazji zobaczyłem całą ofertę i byłem zdumiony – została gruntownie zmieniona, i to w dobrym kierunku. Przygotowano kilka linii w szerokim zakresie cenowym, w projektach zadbano zarówno o nowoczesny wygląd, jak i o nawiązanie do firmowej tradycji. Seria „3” znajduje się w środku (biorąc pod uwagę cenę) hierarchii, nie jest obszerna, ale esencjonalna, skrojona na miarę najczęstszych potrzeb audiofila i... użytkownika kina domowego. Jest w niej jeden model podstawkowy (301), jeden wolnostojący (305), centralny (307) i subwoofer (308). Można podejrzewać, że „brakujące” numery, zwłaszcza „303” są, lub przynajmniej były, planowane do zagospodarowania przez nieznane dotąd konstrukcje. Jedyne w serii kolumny wolnostojące, właśnie testowane „305”, nie są bardzo duże, ale już trójdrożne, z baterią 15-cm przetworników w roli niskotonowych (dwa) i średnionowego (jeden), tak charakterystycznych dla konstrukcji Acoustic Energy od ponad dwudziestu lat: mają aluminiowe membrany ze stożkowymi nakładkami przeciwpływowymi i piankowe górne zawieszania. AE był jednym z pierwszych producentów, który na szeroką skalę wprowadził metalowe membrany. Dzisiaj nie jest to już żadne „halo”, ale zachowanie tak specyficznego wyglądu przypomina o dawnych zasługach – przynajmniej audiofilom pamiętającym tamte czasy. Dla tych, którym same głośniki nie będą się z niczym kojarzyły, AE przygotowało ładną obudowę, choć i ona ma swoje firmowe smaczki. Do klasycznego (a jednocześnie aktualnie modnego) stylu należą proste krawędzie, pochylony front, co spotyka się obecnie rzadziej niż kiedyś, natomiast biały lakier fortepianowy to przejaw najnowszych trendów (dostępna jest też wersja czarna). W obydwu opcjach czarny jest front, pokryty „gumowanym” tworzywem. Na samym dole widzimy szczelinę – to otwór bas-refleks, przygotowany w takiej właśnie postaci (co wcale nie zmienia jego zasady działania). Maskownica zasłaniająca cały front trzyma się na zatopionych magnesach. Choć nieprzeładowana dekoracjami, a może właśnie dlatego, konstrukcja AE305 sprawia bardzo dobre wrażenie – nowoczesnej kolumny z wyższej półki, z czytelnymi (dla znajomych...), firmowymi konotacjami. U tych, którzy cenili sobie „dawne” AE, taki widok zaostrzy apetyt.

*„Szczelinowy”
bas-refleks to
stały składnik
projektu serii 3 –
zastosowano taki
również w podstawko-
wych „301”, a nawet
w centralnym „307”.*



ODSŁUCH

Dawno nie słyszałem głośników AE. Tak dawno, że wszelkie wspomnienia były pozacieranie i wymieszane, zupełnie marginalne; nie miałem więc żadnych konkretnych oczekiwań, nadziei czy obaw, byłem zupełnie otwarty na każdy rodzaj nowego brzmienia... Ale już pierwsze dźwięki otworzyły w pamięci „szufladkę”, o której prawie zapomniałem – moje pierwsze spotkanie z AE, wcale nie w redakcji „Audio”, ani w żadnym sklepie, lecz u znajomego... Były to dość nietypowe kolumny trójdrożne – podstawkowe, ale w takiej kategorii duże (modelu już nie pamiętam) i grały bardzo charakterystycznie, co właśnie przypomniałem sobie zaraz po odpaleniu AE305. Mocny, twardy, skoncentrowany dźwięk, z bardzo gęstym, „nabitym” basem, energetycznym środkiem i podporządkowaną, dopełniającą górą pasma. Ale teraz uświadomiłem sobie, że również wiele testowanych później AE grało w podobny sposób, było to – i jak słycać, chyba jest nadal – „firmowe brzmienie”; nawet jeżeli znalazłyby się jakieś wyjątki od tej reguły, to sposób, w jaki przywitały mnie AE305, nie jest przecież przypadkowy. Taka kontynuacja już sama w sobie jest cenna; w tym gąszczu, w wielkim wyborze zespołów głośnikowych wokół nas, których jednak nie możemy sami posłuchać, choćby ze względu na brak czasu, musimy do pewnego stopnia zdać się na relacje innych i testy, ale gdy firma tak konsekwentnie trzyma się określonego profilu, nawet po jednym spotkaniu wiadomo, czego mniej więcej można oczekiwać po innych modelach.

Kolumny te będą polaryzować opinię. Nie będę ich chwalił za dźwięk uprzejmy, bezpieczny, wyważony. Ważne, abyśmy wszyscy usłyszeli to samo, choćbyśmy inaczej to oceniali – i nie spierali się co do faktów. Tutaj rządzi bas, ale nie basowy masaż, nie pomruki, lecz basowe uderzenia – a kiedy ich w muzyce nie ma, ale są jakiegokolwiek niskotonowe składowe, nad brzmieniem unosi się swoiste „zachmurzenie”. Dźwięk jest ciężki, lecz nie spowolniony – dynamika jest bowiem wysokiej próby, tylko profil charakterystyki częstotliwościowej, z dominacją niższej części pasma, narzuca wrażenie dużej masy. W zakresie średnich tonów mamy więc zarówno dobrą integrację z basem, jak i ożywienie gdzieś w wyższym podzakresie, przez które może wkradać się niepokój. Zanotowałem to jednak tylko na niektórych nagraniach i nie nazwałbym tego jeszcze natarczywością – zapobiega jej po części przesunięcie środka ciężkości w dół pasma. Tak czy inaczej, środek nie jest ciepłutki i wyodrębniony, raczej trzymany w związku z niskimi tonami, a jednocześnie sam jakby sprawuje kontrolę na wysokimi. Góra pasma potrafi błysnąć, ale o skontrowaniu basu nie ma mowy.

Acoustic Energy wraca z dawną firmową energią, która być może wymaga odpowiedniego doboru sprzętu, a także miejsca – nie należy tak grających kolumn ustawiać pod samą ścianą. To brzmienie wynika z firmowej tradycji i przekonania, że taka tradycja znajdzie odbiorców.

R
E
K
L
A
M
A

AE305

CENA: 4800 ZŁ

DYSTRYBUTOR: KONSBU D HI-FI
www.konsbud-hifi.pl

WYKONANIE

Świetne połączenie firmowego stylu z nowoczesnością. Do wyboru wersje biała i czarna (lakierowane na wysoki polysk). Charakterystyczne przetworniki nisko-średniotonowe w układzie trójdrożnym.

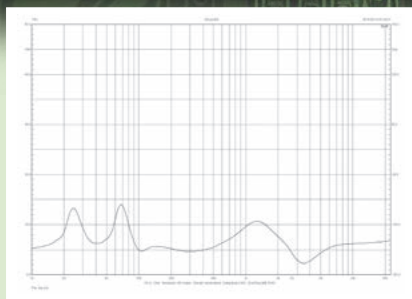
PARAMETRY

Wyrównany zakres średnio-wysokotonowy, wzmocnione okolice 100 Hz. Czulość 86 dB przy impedancji znamionowej 6 Ω.

BRZMIENIE

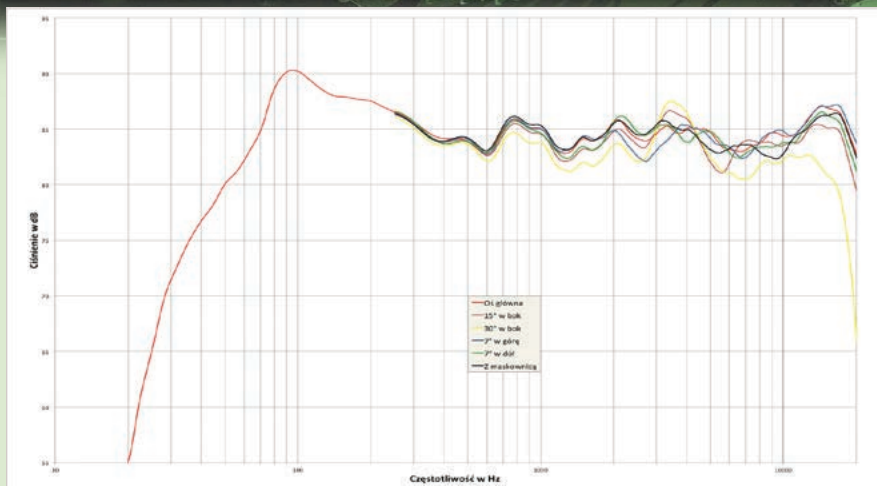
Mocny, twardy bas determinuje charakter całości, dominując nad neutralnością wyższych rejestrów. Wymagane jest ustawienie daleko od ścian i skorelowanie z odpowiednią elektroniką.

Laboratorium Acoustic Energy AE305



rys. 1. charakterystyka modułu impedancji.

Zacznijmy od charakterystyki impedancji, która jest dość nietypowa; biorąc pod uwagę trójdrożną konstrukcję z parą niskotonowych, nie spodziewałbym się, że obietnice 8-omowej impedancji znamionowej będą dotrzymane. Producent precyzuje jednak w swoich danych, że minimalna wartość impedancji wynosi 6 Ω , a to już bardzo konkretna deklaracja... która w żaden sposób nie znajduje potwierdzenia – minimum z całego pasma, znajdujące się przy 3,5 kHz, wynosi 2,5 Ω , a minima w zakresie niskotonowym, przy 100 Hz i 300 Hz, mają wartość nieco niższą od 5 Ω . Na tej podstawie trudno przyznać 8-omową impedancję znamionową, ale można się zgodzić na 6-omową – i to jest w sumie dobra wiadomość, ostatecznie nie jest to „trudne” obciążenie. Wspomniane 2,5-omowe



rys. 2. charakterystyka przetwarzania w całym pasmie akustycznym, na różnych osiach.

minimum przy 3,5 Hz nie będzie problemem dla większości wzmacniaczy, zapotrzebowanie na moc (a więc i prąd) w tym zakresie jest już niewielkie.

Charakterystyka przetwarzania pokazuje wzmocnienie okolic 100 Hz, poniżej 80 Hz już szybki spadek, przez co granica wyznaczona przy -6 dB, względem średniego poziomu (czułości z całego pasma 86 dB) nie leży imponująco nisko – przy 50 Hz. Zakres średnio-wysokotonowy jest dobrze wyrównany i dość stabilny przy zmianie osi (w zakresie

uwzględnianym w naszych pomiarach), maskownica nie wyrządza poważnych szkód, chociaż lekkie tłumienie, jakie wnosi w zakresie 5–10 kHz, też nie jest nam potrzebne, bo poziom jest tam i bez niej lekko obniżony.

Impedancja znamionowa [Ω]	6
Czułość (2,83 V/1 m) [dB]	86
Moc znamionowa [W]	200
Wymiary (wys. x szer. x głęb.) [cm]	90 x 18,5 x 30
Masa [kg]	17



Charakterystyczne elementy przetworników AE – piankowe zawieszenie i anodyzowana na czarno, aluminiowa membrana ze stożkowym korektorem fazy – widok taki sam, jak w latach 90. ubiegłego wieku.



Zmieniły się jednak, i to zasadniczo, przetworniki wysokotonowe; kiedyś w najlepszych konstrukcjach AE też były aluminiowe, teraz spotkamy tylko tekstylne – albo pierścieniowe (w dwóch wyższych seriach), albo kopułkowe.



Bardzo cienka maskownica prawie nie zaznacza swojego wpływu na charakterystyce.